Rok V. Nr. 104.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1876.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 22 kwietnia.

Jutro po raz drugi operetka w 3 aktach Soupego: *Lekka Kawalerya.*

* * *

W przyszłym tygodniu wznowioną będzie komedya „Księżna Jerzowa“.

* * *

„Rabagas“ odegrany został we czwartek przy dość zapełnionym teatrze. Po każdym akcie wywoływano artystów.

* * *

Na naszej scenie ma rozpocząć swoją karyerę artystyczną, panna Jadwiga Czâki, z Warszawy, która przez dłuższy czas pobierała naukę u p. Stolpego, artysty teatrów warszawskich i występowała w amatorskich przedstawieniach.

* * *

Pani Antonina Hoffmann zaproszoną została na gościnne występy do Poznania. Dotąd nie wiemy czy będzie mogła się tam udać.

* * *

Komedya „Trzy Flory“, która odegraną zostanie na benefis pani Kwiecińskiej, znajdowała się na konkursie warszawskim, z powodu iż już osądzoną została na konkursie krakowskim, usunięto ją z konkursu warszawskiego. Obecnie wydawcy „Biblioteki Teatralnej“ w Warszawie, zażądali od Dyrekcyi teatru krakowskiego tej komedyi. Dyrekcya musi jednak przed tem odwołać się do autorki, która jak wiadomo, zamieszkuje Chicago w Ameryce.

* * *

Dyrekcya naszego teatru nabyła w tych dniach kilka niepospolitych utworów dramatycznych oryginalnych. Między niemi znakomicie napisany dramat „Ostatni Stuartów“, p. Falkowskiego, który odegranym zostanie w przyszłym miesiącu, podczas występów p. Rychtera. Utalentowany artysta wystąpi w jednej z głównych ról. Dyrekcya nabyła także wyborną komedyę p. Lubowskiego „Przesądy“, która niewątpliwie jest jedną z najlepiej napisanych rzeczy w ostatnich czasach dla sceny polskiej, oraz tegoż samego autora „Gonitwy“.

* * *

Nowa reżyserya teatrów warszawskich, znajdująca się obecnie pod światłem kierownictwem znanego i utalentowanego pisarza p. Bogusławskiego, wnuka twórcy teatru polskiego, bierze się jak nas zapewniają, sumiennie i pilnie do dzieła. Przedewszystkiem jak dowiadujemy się z dzienników, oczyściła ona bibliotekę teatralną z nadesłanych nieudatnych utworów lub słabych tłumaczeń. Między innemi usunęła jakieś przerobienie „Nieoszlifowanego Dyamentu“, inne jak to, którego dokonała u nas pani Hoffmann, a które tak prawdziwe na tutejszej scenie miało powodzenie i uzyskało uznanie krytyki.

* * *

Tłumaczenie „Córki Rolanda“, p. Lucyana Siemieńskiego, ukaże się w najbliższym zeszycie „Ateneum“ warszawskiego.

* * *

Sztuka ludowa p. Anczyca „Emigracya Chłopska“, która otrzymała nie drugą nagrodę, jak twierdzą niektóre pisma, ale jedyną przeznaczoną dla utworów ludowych, jeszcze w tym kursie ukaże się na naszej scenie. Jednocześnie wydrukowaną będzie w jednem z pism warszawskich.

* * *

Dowiadujemy się, że p. Valent wykończył właśnie portret młodej księżniczki B. Podobieństwo ma być nadzwyczajne a wyrobienie nader pracowite. Portret ten wystawionym będzie w biskupim pałacu od niedzieli.

TEATR W CHINACH.

Jeden ze spektatorów teatru chińskiego, w ten sposób go opisuje:

Towarzystwo podróżujące chińskich artystów dramatycznych, miało dać przedstawienie na wyspie „Lappa“. Widowisko tego rodzaju, „Sing-Song“ zwane w języku Chińczyków, nie małą wzbudziło we mie ciekawość. Przedewszystkiem wiedzieć chciałem, gdzie odbywać się będą przedstawienia; całą bowiem wyspę Lappa składała mizerna wioszczyna, pośród wzgór i łanów ryżowych, a na przechadzce mej odbytej przed dwoma dniami, nie spostrzegłem żadnego zabudowania, mogącego się przydać na świątynię Melpomeny. Jakoż nie małe było moje zadziwienie, gdym spostrzegł budynek kryty, czworoboczny, bardzo obszerny, który zdawał się wyróść z ziemi pod wpływem sił czarodziejskich (w niespełna 24 godzinach) wzniosło około 100 Chińczyków z trzciny bambusowej i mat teatr, mogący pomieścić w swych ścianach parę tysięcy widzów.

Wnętrze tego gmachu dzieliło się na trzy części. Pierwsza stanowiła scenę, zajmującą jednę część czworoboku i wzniesioną parę stóp nad poziom, w drugiej mieścił się parter, do którego wstęp był bezpłatny, trzecia zaś i ostatnia część tworzyła obszerną galeryę, okalającą parter, a wstęp do niej opłacać trzeba było kilkoma „sapekami“. Dla kilku Europejczyków wniesiono na galeryę krzesła, podczas gdy krajowcy tak na parterze jak i galeryi zmuszeni byli stojąco przypatrywać się widowisku.

Gdy wszedłem, była już sala teatralna przepełnioną. Parter zwłasza przedstawiał ciekawy widok. To niezliczone mnóstwo łysin w ustawicznym ruchu z powodu nieprzerwanego wchodzenia i wychodzenia ze sali; ta mozajka ogolonych czaszek, z których z każdej spływał długi czarny Kocot włosów w warkocz splecionych — przedstawiała dla oka Europejczyka śmieszny widok. Zauważyłem, że większość widzów trzymała oburącz za ogoloną głowę lub za warkocz poprzednika, już to by nie dać się odsunąć od swego przyjaciela, już by utrzymać łatwiej równowagę wobec ustawicznego kołysania się tłumu. W każdym razie oddać wypada Chińczykom słuszność, że zachowanie się ich było jak najprzyzwoitsze. Najgłębsze milczenie panowało w tłumie, a oczy i uszy wszystkich zwrócone były ku scenie.

Na lewo na scenie wznsiła się mała estrada, na której mieściła się oskiestra. Skrzypki o dwóch stronach, flet, bęben, cymbały, nieodzowny tamtam i jakiś obręcz kościany — oto były instrumenta, jakie z mego miejsca dostrzegłem w dłoniach wirtuozów chińskiej kapeli. Aktorzy zajmowali pozostałą część sceny, na której ani śladu dekoracyi nie było. Szczęśliwym wypadkiem usiadłem obok Anglika, który już niejedno takie widział przedstawienie, prosiłem go przeto o niektóre informacye co do chińskiego teatru i aktorów.

— W Chinach nie znajdziesz pan stałych teatrów, jak w Europie — mówił mój sąsiad. — W większych miastach wzniesiono wprawdzie tu i owdzie gmachy teatralne, jednakowoż otwierają się tylko bardzo rzadko i w nieregularnych odstępach czasu. W domach zamożnych mandarynów znajdują się zwykle teatra, na których dają widowiska na rozmaite uroczystości. W mniejszych miastach urządza się tylko prowizoryczne teatra z trzciny i rogóżki. Aktorzy włóczą się po kraju jak Cygany, zatrzymując się na żądanie mieszkańców. Każda trupa ma swój repertoir, swą garderobę, nieodzowne rekwizyta, jak: broń, fałszywe warkocze i brody. Ponieważ Chiny przerznięte są mnóstwem kanałów, artyści podróżują zwykle na wielkiej dżonce (łodzi), która im zarazem służy za magazyn i stałe pomieszkanie. Artyści grać muszą wszystko: tragedya i wyższa komedya, koncerta instrumentalno-wokalne, obok krotochwil i fars, w których karkołomna sztuka jest najpożądańszą. Cenzury i konfiskaty nie znają Chińczycy. Bogowie i monarchowie występują w karykaturach na scenie, lud rozczula się tem wielce, a policya nic nie ma przeciw temu. Wreszcie przedmiot do sztuk dramatycznych czerpany jest zazwyczaj z odległej starożytności, więc rząd obecny nie widzi przyczyn do zakazu. Repertoir chiński jest bardzo bogaty. Tu zobaczymy tylko melodramy i farsy, w których wiele hałasu i wrzawy, przypada wielce do smaku zgromadzonych. W prywatnych zaś teatrach mandarynów dają lepsze i delikatniejsze widowiska. Ale właśnie rozpoczyna się nowa sztuka, to będzie więcej zajmującem niż moje opowiadanie.

Przeciągły okrzyk: „Aia! aia!“ rozległ się po sali, publiczność parterowa zrobiła miejsce nowo przybyłym. Aktorzy znikli z krzykiem szybko w jednej stronie sceny, gdy tymczasem ze strony przeciwnej wystąpił w powolnych krokach bogato odziany mężczyzna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Nr. porządkowy 104.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 22 Kwietnia 1876 r.

Na dochód

Rufina Morozowicza

Po raz pierwszy

Operetka w 3 odsłonach Fr. Suppe'go, — tłumaczenie Juliana Miłkowskiego:

LEKKA KAWALERYA

OSOBY:

Bums, burmistrz	— — —	**Pan Morozowicz.**
Tüpfl	Ławnicy	Pan Lidke.
Imbier	Ławnicy	Pan Wojdałowicz.
Weissling	Ławnicy	Pan Galasiewicz.
Kitt	Ławnicy	Pan Janusz.
Apolonia, żona Bumsa	— —	P. Kwiatkowska.
Eulalia, żona Imbiera	— —	P. Morozowiczowa.
Regina, córka Weisslinga	— —	Pani Wołoszko.
Dorota, córka Kitta	— — —	Panna Sławińska.
Wilma,	— — — — —	Pani Ćwiklińska.
Herman	— — — — —	Pan Wołoszko.
Janòs, wachmistrz	Huzary	Pan Ignatowski.
Stefan	Huzary	Panna Wojnowska.
Karol	Huzary	Panna Wyszowska.
Istvàn	Huzary	Pani Siedlecka.
Antoni	Huzary	Panna Solska.

Franciszek	Huzary	Panna Ficzkowska.
Zygmunt	Huzary	Panna Kwiecińska.
Józef	Huzary	Pani Rogierowa.
Feliks	Huzary	P. Krasnopolska.
Ferdynand	Huzary	P. Wilkoszewska.
Piotr	Huzary	Panna Bułat.
Fabian	Huzary	Pan Stroczyński.
Julian	Huzary	Pan Raaba.
Lucyan	Huzary	Pan Waleryan.
Wiktor	Huzary	Pan Jakubowski.
Ruprecht	Huzary	Pan Piotrowski.
Ryszard	Huzary	Pan Izbicki.
Leon	Huzary	Pan Polak
Filip	Huzary	Pan Recki.
Adolf	Huzary	Pan Wisłocki.
Alojzy	Huzary	Pan Erling.

Dziewczęta — Chłopcy — Mieszczanie — Dzieci — Huzary. Rzecz dzieje się w małem miasteczku na pograniczu Węgier.

Tańce w I. i III. odsłonie układu p. ALBERTA EKERA.

a) Walc styryjski. — b) Czardasz w cztery pary.

Biletów dostać można w Kasie teatralnej w Piątek od 9 do 12 przed południem i od 3 do 7 wieczór, a w Sobotę jak zwykle. Szanowni PP. Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca zechcą się zgłosić w Piątek najdalej do 12 rano.

Początek o godzinie siódmej.